Nal. poczt. opł. rycz.

NASZA PRACA

TYGODNIK PARTJI PRACY WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO

Nr. 26. Kraków, 18 września 1927. Rok I.

Prenumerata roczna . . . Zl. 8·—
„ półroczna . . „ 4·—
„ kwartalna . . „ 2·—
Cena jednego egz. 20 gr.

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, Rynek Gł. 39, III p.
Lokal Partji Pracy.
Telef. 3333. Konto czek. P. K. O. 406.700.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz mil. jednołam. przed tekst. Zl. 0·70
„ „ „ „ w tekście „ 0·50
„ „ „ „ na ost. str.. „ 0·35

Na otwarcie nadzwyczajnej sesji sejmu.

Na życzenie sejmu — powiedzmy ściśle na życzenie stronnictw stojących w bezwzględnej opozycji do rządu p. Marsz. Piłsudskiego — zwołał Pan Prezydent Rzpltej **nadzwyczajną sesję** ciał ustawodawczych. Wypada się zastanowić dlaczego posłowie tak bardzo sobie jej życzyli. Czyżby zaszło coś w życiu państwa niezwykłego? Czyżby mu groziło jakieś niebezpieczeństwo? Oczywiście nic takiego! O wojnie się nietylko nie mówi, ale przeciwnie Marsz. Piłsudski pracuje na terenie Ligi Narodów nad jej zażegnaniem wogóle — wbrew niedawnym zapowiedziom Endecji, że wciągnie nieopatrznie Polskę w zawieruchę wojenną, czy to z Litwą czy Moskwą, bo wojna, to jego „rzemiosło". Wewnątrz również jest spokój — i to nie „przed burzą", przynajmniej o ile jej nie sprowokują opozycjoniści. Codzienne życie — jakkolwiek jeszcze ciężkie — przecież staje się coraz lżejszem, coraz więcej uzasadnionej nadziei, że i bez pomocy obcej czeka nas lepsza przyszłość, jeśli tylko zdobędziemy się na silną wolę przebudowy naszego ustroju gospodarczego i politycznego pod kątem interesów całego społeczeństwa i państwa. A może panowie posłowie nie chcą zadarmo brać djet chcą rzetelnie na nie zarobić? Nic podobnego! Sejm ani nie chce, ani nie umie pracować, przynajmniej trudno w to uwierzyć, po pięcioletniem, a tak smutnem doświadczeniu. A gdyby nawet tak było, to sejm przypominałby nam tylko leniucha, który lwią część czasu zmarnowawszy — „pod koniec pragnie nadrobić". Wiemy, że taka praca niewiele warta, bo zazwyczaj mocno partacka. A może chodzi tylko o dokończenie dawno już zaczętych prac i w znacznej mierze solidnie wykonanych? Na to pytanie możnaby odpowiedzieć: tak i nie! Sejm może pragnie wykończyć projekt ustaw o samorządzie komunalnym, ale ta praca, choć dawno zaczęta na podstawie elaboratu rządowego, nie zachwyca nikogo, nawet tych, którzy ją wykonują. Pamiętamy przecież spory między nimi, nawet między reprezentantami tych stronnictw, które specjalny pakt między sobą zawarły, by po swej myśli ustawę tę opracować. Wiemy dalej również, że obecny rząd na elaborat komisji sejmowej żadną miarą zgodzić się nie chce. W innych państwach władza ustawodawcza starałaby się uzgodnić swe zapatrywania ze stanowiskiem rządu, lecz u nas jest odwrotnie; właśnie naprzekór rządowi sejm pragnie przeforsować ustawę, choć sam wie i do tego jawnie się przyznaje, że zbawienną dla samorządu nie będzie. Wniosek stąd jedyny: nie o samorząd, lecz o walkę z rządem chodzi, a do niej choćby błahy pretekst mieć trzeba.

Jest jeszcze jedna sprawa, którą sejm jak najprędzej załatwić pragnie, również naprzekór obecnemu rządowi. Jest nią zmiana konstytucji w kierunku przyznania sejmowi prawa samorozwiązalności. Sejm chce być samobójcą, a rząd nie chce się na to zgodzić i stąd niechęć,

jaką niedoszli samobójcy zwykle darzą swych nieproszonych wybawców. Wyłania się kwestja, czyje postępowanie słuszniejsze: sejmu czy rządu? Z debat sejmowych nad wspomnianym projektem wynika jasno, że rząd postąpił tak, jak powinien był postąpić; a Chadecy całkiem wyraźnie bez ogródek, przestrzegali przed smutnemi w przyszłości następstwami takiej uchwały i **konsekwentnie głosowali za samorozwiązalnością sejmu.** Niema to jak chadecka logika! i nie usprawiedliwią chrześcijańscy demokraci owej sprzeczności między słowem a czynem tłumaczeniem, nie wytrzymującem nawet najlżejszej krytyki, że chodzi tylko o jednorazowe, doraźne, korzystanie z tej uchwały — dodajmy od siebie: znów naprzekór obecnemu rządowi. Lekkomyślnej uchwały szanujący się ustawodawca nigdy powziąć nie powinien nawet wtedy, gdyby chodziło o ustawę, którą stosunkowo łatwo zmienić, a cóż dopiero gdy chodzi o zmianę konstytucji, jak w tym konkretnym wypadku. Konstytucja przestanie być konstytucją, t. j. **mocnem ustanowieniem zasad,** na których ma się opierać nasze życie w państwie, jeśli te „zasady" tak częściej ulegać będą zmianie. Jedynie zaś słuszną w tym wypadku zasadą może być ta, że władzy ustawodawczej nie przysługuje prawo samorozwiązalności. Zapewne uzasadnioną jest obawa, że w razie przyznania tego prawa sejmowi, stronnictwa uprawiające w nim obstrukcję, będą starały się zrobić z niego użytek i utrudnić mu spokojną pracę ustawodawczą. Sprawę tę jednak należy ująć bardziej zasadniczo, bez oglądania się na to, kto i jaki użytek robi z istniejącego prawa. Sejmowi możnaby przyznać prawo samorozwiązalności tylko wtedy, gdyby jego funkcje prawodawcze były wyłącznie tylko jego prawem, a nie — jak jest w rzeczywistości — również jego obowiązkiem. Z podmiotowego prawa można korzystać lub nie, ale od spełnienia prawnych obowiązków — i to dobrowolnie wziętych na siebie — usuwać się nie można, poprostu nie wolno. Prawo decyzji czy sejm spełnia należycie swój obowiązek czy nie, czy w tym drugim wypadku należy go zastąpić innym, odpowiedniejszym i w jakim czasie musimy przyznać wyłącznie Prezydentowi Państwa — i to bez względu na to w czyich rękach władza rządowa w danej chwili się znajduje, jeśli nie chcemy skazać sejmu na wewnętrzną bezsilność, a społeczeństwo na zbyt częste wstrząśnienia wyborcze. Korzystniej jest dla społeczeństwa, gdy w razie nieudolności sejmu, rząd spełniał zastępczo przez jakiś czas funkcje prawodawcze, by uniknąć zbyt częstych wzgl. przedwczesnych wyborów.

Schodząc ze stanowiska teoretycznego na grunt praktyczny, podziwiać musimy dążność naszego konającego już sejmu do przyspieszenia swego zgonu. Żałować nam tylko wypada, że tej tendencji nie objawił grubo wcześniej — kilka lat temu — bo społeczeństwo, które cierpliwie znosiło go przez blisko 5 lat, wytrzyma z nim jeszcze 2 miesiące, ale za to utrzyma nienaruszony — a korzystny dla siebie i państwa — przepis konstytucji, że o rozwiązaniu sejmu może decydować jedynie Głowa państwa. A może — bo trudno nawet najbliższą przyszłość przewidzieć — Prezydent spełni wcześniej to gorące życzenie śmierci dogorywającego sejmu? Jemu ciężko — i nam z nim nie lekko!

O wydajność pracy.

I.

Czas trwania pracy.

Kwestja długości dnia roboczego wypłynęła już dość wcześnie. I tak w średniowieczu skraca się co tydzień lub dwa tygodnie dzień pracy — by pracownik mógł wypocząć. W Anglji rzemieślnicy pracują od 5 rano do 8 wieczorem z 3 godzinną przerwą. Na stan ten zwraca uwagę Morus w swej Utopji — i domaga się 6 godzinnego dnia pracy.

Zagadnienie długości dnia pracy nabiera większego znaczenia z chwilą wejścia struktury gospodarki światowej w okres kapitalistyczny. Koncentracja przemysłowa — i wprowadzenie maszyn budzi u fabrykantów dążenie do jaknajdłuższego wykorzystania posiadanego inwentarza, a co za tem idzie — powiększenia ilości godzin pracy. Znosi się więc tak liczne w poprzednim okresie święta — i przedłuża dzień pracy.

Ponieważ ruch ten grozi zdrowiu fizycznemu warstw pracujących — władza ustawodawcza reguluje dzień pracy — i nadaje swym przepisom charakter prawno-publiczny — przez co uniemożliwia przekraczanie przepisów w drodze dobrowolnej umowy pracodawcy ze słabszym ekonomicznie pracobiorcą.

Z dat świadczących o powolnem zrozumieniu konieczności uregulowania długości dnia roboczego, wymienić należy:

Rok 1802 — zakaz pracy dzieci w przemyśle bawełnianym ponad 12 godzin.

Rok 1817 — Owen rzuca hasło 8 godzinnego dnia pracy.

Rok 1858 — ośmiogodzinny dzień pracy częściowo wprowadzony w górnictwie angielskiem.

Wreszcie rok 1919 — wprowadza 8 godzinny dzień pracy w większości państw. Niektóre bowiem państwa, jak Anglja regulują jeszcze czas pracy w drodze umów zbiorowych.

We Francji wprowadzenie 8 godzinnego dnia pracy spotkało się z nieprzychylnem przyjęciem ze strony przemysłowców. Za doskonałą broń agitacyjną służyła statystyka kolejowa, która wykazała, że po wprowadzeniu 8 godzinnego dnia pracy, ilość funkcjonarjuszy wzrosła z 352 tys. na 493 tys. — gdy ilość kilom. pociągów spadła jednocześnie z 403 milj. na 203 milj. Obliczono, że dzień 8 godzinny zmniejszy o 30 proc. zdolność produkcyjną Francji. Mimo to, względy humanitarne zwyciężyły i reforma się utrzymała, jednakże przeciw próbom wprowadzenia jej do rolnictwa opowiedziała się cała opinja.

Zaznaczyć należy, iż system francuski dzieli prace na dwie zmiany od 8 do 12 i od 2 do 6 — a system angielski — celem oszczędzania czasu wprowadza pracę jednorazową. System angielski nie przyjmie się zapewne we Francji — która jest przywiązaną bardzo do regularnej pory swych posiłków.

System angielski daje zwolnienie pracownikom w soboty popołudniu. Natomiast ustawodawstwo francuskie pozwala kwestję dnia wypoczynkowego regulować dowolnie — byleby pracownik nie był zatrudniony więcej ponad 6 dni w tygodniu.

W jaki sposób poszczególne przedsiębiorstwa skorzystały z tej dowolności ilustruje poniżej podana statystyka:

wypoczynek niedzielny 364 tys. przedsiębiorstw
inny dzień w tygodniu 14 tys. przedsiębiorstw
od niedzieli poł. do poniedz. poł. 5 tys. przeds.
niedziela pop. plus 1 dzień w tyg. 48 tys. przeds.
na zmianę 87 tys. przedsiębiorstw.

(C. d. n.)

Metody pracy oświatowej.

Znaną jest powszechnie apatja Centrali kół młodzieży przy Małopolskiem Towarzystwie Rolniczem. Instytucja ta opanowana przez Piastowców chyli się ku upadkowi. Fundusze, jakie pozostały, dzieli się jeszcze skrzętnie między personal — stanowiący wierną gwardję posła Witosa — coś w rodzaju „Ostatnich Mohikanów“. O jakiejkolwiek pracy niema oczywiście mowy. Koła puszczone są samopas — pozbawione instruktorów — zwracają się raczej do Warszawy niż do swej centrali o pomoc i poradę.

Koła młodzieży istniejące tu i ówdzie utrzymują się dzięki inicjatywie poszczególnych jednostek. Jednakże działalność ich sprowadza się wyłącznie do urządzania czasami przedstawień amatorskich i zabaw z nieodzowną bijatyką, gdyż kierownicy kół nie cieszący się naogół poważaniem wśród młodzieży — nie są w stanie zapanować nad położeniem.

Doskonale zdajemy sobie sprawę z roli — jaką odgrywa scena amatorska na wsi. Jednakże kończyć na niej — to znaczy zainteresować w pracy grono paru osób — a odrzucić do roli biernych widzów całe masy członków. Dodajmy do tego, nie zawsze trafny dobór repertuaru, a wynik pracy wielu kół okaże się bardzo mizerny.

Przedewszystkiem brak kołom tym wszelkiej wartości pedagogicznej. Młodzież i jej przywódcy poszli w kierunku najmniejszego oporu — zamiast dać członkom obok rozrywki także i naukę — ograniczyli się do zabaw (których nb. policja w wielu miejscowościach zabroniła ze względu na bezpieczeństwo publiczne). Brak wszelkiej spoistości ideowej między członkami i kołami, upodabnia wielce tę instytucję do patronującego jej Piasta.

I w tem zdaje się tkwić źródło niedomagań. Kołom brak przewodniej idei. Nie wiedzą poco istnieje, a będące pozbawione dalszych horyzontów, wegetują od zabawy do zabawy — będąc terenem ustawicznych tarć i fermentów na tle osobistem.

Nie dziwimy się temu. Ci ludzie, których społeczeństwo odtrąciło od rządów — gdyż prowadzili nas na dno upadku moralnego i materjalnego — oczywiście nie mogli okazać się dobrymi wychowawcami młodzieży.

A praca nad nią jest tak potrzebna! Aż do znudzenia powtarza się ciągle: ci przyszli obywatele państwa, nadzieja narodu itd. A jakże trudno zdobyć się nam na oddanie odrobiny swej pracy dla dobra tych, co po nas przyjść i nasze dzieło kontynuować mają.

Zadania są ciężkie. Należy przedewszystkiem rzucić młodzieży nowe idee — cele — dążenia, by oderwać ją od codziennych niesnasek. Niechaj złączeni w dążeniu do realizacji wspólnych ideałów zapomną o tem co ich dzieli.

Niechaj wszyscy poczują się już teraz obywatelami, którzy niezadługo będą ponosić na sobie odpowiedzialność za losy państwa. Muszą zrozumieć potrzeby swego państwa — poznać jego strukturę. Muszą dowiedzieć się o niedomaganiach, które tylko z zupełną przebudową psychiki społeczeństwa usunąć można. Niechaj wiedzą, że gubi nas to, iż wszyscy od państwa żądamy pomocy, a sami w niczem pomóc mu nie chcemy. Niechaj wiedzą, że **dobro państwa winni stawiać ponad swój interes własny,** gdyż inaczej społeczeństwo nadal będzie chore — i wszelkie instytucje naszego życia społecznego nadal szwankować będą. Musi się **zmienić cały stosunek obywatela do państwa** — a tego można dokonać jedynie przez pracę odpowiednią nad młodzieżą.

Oto pierwsze zadanie. Należy wpoić w młodzież umiłowanie **idei Polski Wielkiej — mocarstwowej — o społeczeństwie zdrowem.**

Dalej należy wyrabiać **kult dla pracy.** Należy wytępić szerzone uporczywe mniemanie, że praca jest przekleństwem. Musimy przedstawić młodzieży wszystkie dodatnie jej strony — a dołożyć starań, by jej uciążliwość jaknajmniej dała się we znaki.

Musimy zorganizować wzorowe warsztaty, kursa zawodowe, konkursy. Musimy wezwać młodzież do wyścigu pracy, do ustanowiania rekordów w dziedzinie pracy. Niechaj obok championów sportowych wyrosną mistrze uprawy roli, ogrodnictwa, sadownictwa, pszczelarstwa, hodowli itp. Niechaj młodzież szkoli się w rzemiosłach — starając się o ulepszenie metod pracy — o podniesienie poziomu artystycznego swych wyrobów. Wpajać w nią należy poczucie smaku. Uczmy ją pracować sumiennie.

Czytelnictwo obok książek treści beletrystycznej musi dostarczyć lektury pouczającej. Kierownicy bibljotek winni umiejętnie podsuwać ją w odpowiedniej chwili.

Należy dalej wyszkolić szeregi instruktorów, którzyby obok wygłaszania referatów treści ogólnej, mogli być także pomocnikami w organizowaniu pracy. Muszą umieć zapoznać się z nowemi zdobyczami na polu organizacji pracy czy nowoczesną techniką.

Repertuary teatrów amatorskich poddać się winno dokładnej rewizji — by wyeliminować zeń sztuki złe, sprzeczne z duchem czasu.

Obok sceny powstać muszą chóry i orkiestry.

Ogół członków należy wciągnąć do pracy — przez urządzanie wspólnych wieczorów — w czasie których odbywać się może wspólnie lektura, pogadanki, śpiewy i gry towarzyskie.

Niechaj kierownicy kół pomyślą o zaabonowaniu kilku gazet, sprawieniu kilku partyj szachów. Sekcje kobiece mogą obmyślić sposoby podniesienia wyglądu estetycznego sal.

Zarząd winien pilnie baczyć, by nie powstawały fermenty wśród członków, by młodzież w kole skupiona stała na odpowiednim poziomie moralnym.

Zadania te są trudne. Istnieje na terenie Małopolski kilka typów pracy oświatowej. W dniu 18 września odbędzie się zjazd delegatów kół Młodzieży Partji Pracy. Wiemy jak wielkie pole pracy zakreśliła przed sobą ta organizacja. Staje ona w szeregu starych instytucyj oświatowych.

Wyścig pracy się rozpoczyna.

Nowy prezes krakowskiej Dyrekcji Poczt.

Z końcem sierpnia objął urzędowanie, jako Prezes Krakowskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów p. inż. Kazimierz Dutczyński.

Nowy prezes odznaczył się jako wybitny kierownik sekcji technicznej w Krakowie. Jemu to miasto nasze zawdzięcza rozwój swej sieci telefonicznej i telegraficznej. Następnie na stanowisku prezesa Dyrekcji Poczt w Bydgoszczy zjednuje sobie ogólne uznanie sprężystem kierownictwem tego trudnego posterunku. Przeniesiony do Lwowa — zaprowadza w tamtejszej Dyrekcji ład i porządek.

Wreszcie w Krakowie — dokąd powraca — czeka go ciężka i trudna praca nad odbudowaniem lekkomyślnie roztrwonionego przez swego poprzednika autorytetu zwierzchniej władzy administracyjnej okręgu krakowskiego.

B. prezes polegając ślepo na wskazówkach swych niesumiennych doradców wydał instytucję pocztową w Krakowie, oraz personal na łup niegodnych zaufania (z małemi wyjątkami) kierowników i aferzystów, którzy dla osiągnięcia swego celu znakomicie się zorganizowali, ciągnąc nieprawne i karygodne zyski tak z Instytucji samej, jak powierzonego im personalu — który doprowadzony do skrajnej nędzy i rozpaczy, stanowił ustawiczne niebezpieczeństwo, tak dla Instytucji pocztowej, jak i dla Państwa. Dość wspomnieć strajk pocztowy i wypadki 6 listopada 1923 r. Zrozumiał grozę położenia w Krakow. Dyrekcji Poczt p. minister Miedziński w czasie wizytacji w czerwcu b. r., i jego interwencji zawdzięcza personal głównego pocztowego urzędu w Krakowie i cały okręg zmianę stosunków.

Lecz nietylko personal pocztowy okręgu krak. Dyrekcji Poczt — ale również społeczeństwo krakowskie, któremu na dobrze prosperującej poczcie zależy — wita nowego Pana Prezesa Poczt — jako dawnego swego obywatela, który do rozwoju miasta Krakowa wysoce się przyczynił — w tej nadzieji, że wszelkie niedomagania w Instytucji pocztowej, zagnieżdżone, a przedewszystkiem gryndersiwa i geszefciarstwa usunie i niedopuści do robienia brudnych interesów w celu wyzyskiwania personalu.

W tej sanacyjnej pracy, życzymy p. Prezesowi Dutczyńskiemu „Szczęść Boże“.

Nadużycia pocztowe.

Do wiązanki nadużyć popełnianych przez rozzuchwalonych świadomością silnych „pleców“ — funkcjonarjuszy przybyło w ostatnich czasach nowe sprzeniewierzenie. Niejaki Stanisław Stolarczuk, zajmujący przed laty paru skromne stanowisko w I. urzędzie pocztowym w Krakowie — dzięki poparciu p. Niwickiego ówczesnego dyrektora tegoż urzędu — otzymuje kierownictwo telefonicznego oddziału rachunkowego w krak. Dyr. Poczt i Telegr. Przy przesunięciu tem nie wzięto pod uwagę dość ujemnej opinji, jaką ogół pocztowców I. urzędu posiadał o p. Stolarczuku. Czegoż jednak nie zdołała dokonać potęga protekcji. Usunięto nieskazitelnego i świetnie dział rachunkowy prowadzącego urzędnika — byleby zrobić miejsce swemu benjaminkowi. Stolarczuk na nowym posterunku roztoczył żywą działalność w kierunku zaciemnienia administracji swego działu — tak iż obecnie po wykryciu nadużyć z trudem dopiero można ustalić wysokość nieprawnie przez niego pobranych kwot. Narazie zbadano stan rachunków za ostatnie 4 miesiące i wykryto brak 30.000 złotych. Zaznaczyć należy, że Izba Kontoli Państwa oddział rachunkowy badała swego czasu i nadużyć nie wykryła. To też śledztwo wykazać musi, kiedy malwersacje Stolarczuka zaczynają się i czy komuś przypadkiem nie zależało na osłanianiu tego niesumiennego urzędnika.

Smutny ten wypadek — zasługuje szczególnie na uwagę. Świadczy on dobitnie — że stosunki pocztowe w Krakowie wymagały radykalnej sanacji — i że sanacja ta odnosi skutki. Rozumiemy doskonale, że nie wszystkim jest ona na rękę. Znajdą się zawsze tacy, co rządowi w jego pracy nad podniesieniem poziomu funkcjonarjusza — przeszkadzać ze wszystkich sił będą. Jednakże do walki z nadużyciami obok władz — staje społeczeństwo pocztowe. Urzędnik dbały o swe dobre imię wytępi wszelkie chwasty, które tak bujnie zarosły naszą niwę pocztową. Praca ludzi uczciwych obok energicznej akcji władz przyczynić się musi do poprawy stosunków.

Przestrzegano nas, że sprawę Stolarczuka pragną pewne koła zbagatelizować i sprowadzić z właściwej drogi. Bacznie jednak będziemy śledzić jej przebieg — by bezkarność nie rozzuchwalała tych co na żywym ciele Rzplitej żerują.

Przegląd prasy.

Kij w mrowisko.

Ostatnie zmiany w szkolnictwie wywołały wśród endecji wielki popłoch.

— Niewesoły jest obraz naszego szkolnictwa — i nam patrzącym na to jest niewesoło — pisze poseł Rymar w „Wieńcu i Pszczółce“.

A dlaczego?

Ponieważ poseł musiał interwenjować o przydział sił nauczycielskich, o przyjęcie kilku chłopców i dwoje dziewcząt na studja medyczne i t. d., twierdzi, że ma setki rozmaitych próśb o interwencje, z czego wnosi, że szkolnictwo jest źle zorganizowane.

Wierzymy, że panu Rymarowi było weselej na duszy, kiedy w kuratorjach rej wodzili ludzie „swoi“ i kiedy interwencje o „przydział sił“ — były zapewne załatwiane od ręki. Niestety, teraz takie przyszły czasy, że o losach petenta rozstrzygnąć mogą tylko jego osobiste kwalifikacje, a nie poparcie tego czy innego posła.

Rozumiemy doskonale, że z tem trudno jest się

pogodzić różnym panom Rymarom — jednakże pogodzić się muszą.

Również i „Słowo Polskie“ załamuje ręce nad przenoszeniem „działaczy“ narodowych z pięknego miasta Stanisławowa — do nawpół bolszewickich Pobjanic. Zapomina, że właśnie na takich zaniedbanych terenach może narodowa działalność najlepiej się przydać.

Znają się.

„Głos Narodu“ w numerze 251 przynosi „Listy lwowskie“, które w następujący sposób opisują incydent chadecko-endecki w związku z nominacją członków Rady przybocznej komisarza miasta.

„Artykuł „Słowa Pol.“ przeciw Chadecji wywołał nietylko w kołach chadeckich zdziwienie, a nawet oburzenie. Ale Chadecja na atak była przygotowaną. Wiedziała, że Narodowa Demokracja nie daruje nam, iż poszliśmy własną drogą. Wystąpiła brutalnie, ale i to nie jest u niej nowością. Pamiętamy dość dobrze w okresie wyborów do sejmu jej brutalne występy przeciw „Piastowi“, z którym później, przy naszej zresztą pomocy, zeszła się dla wspólnej pracy. Pamiętamy jej ataki przeciw mieszczaństwu lwowskiemu, gdy jej przedstawiciel miał odwagę wystąpić wtenczas jako kandydat na posła. Mówi „Słowo Polskie“ **o sprawiedliwości, o moralności.** My znamy moralność i sprawiedliwość „Słowa Polskiego“ i Narodowej Demokracji z własnego doświadczenia, gdyż my się z nią spotykaliśmy ustawicznie, ale wolimy o szczegółach milczeć, aby mniej dawać tematu prasie radykalnej i lewicowej. To pewne, że jeśliby kogo **rozgrzeszali zbyt łatwo, to przedewszystkiem właśnie Narodową Demokrację.** A pokory się nie wstydzimy, bo jest cnotą chrześcijańską, zresztą chroni ona przed zawrotem głowy, na jaki widocznie cierpi niekiedy przez „wielkość“ Narodowa Demokracja“.

Czyżby nie wiedzieli?

Przez 8 lat poseł Korfanty pobierał dotacje na „Rzeczpospolitą“ i „Polonję“ z kasy „Berg u. Hutenvereinu“ — przez 8 lat poseł Korfanty, będący na żołdzie niemieckim, obrzucał kalumnjami oboz patrjotów polskich — zohydzał związki powstańców, ludzi, którym Górny Śląsk zawdzięczamy, mącił opinję Polski.

„Głos Prawdy“ informuje dokładnie o sumach, jakie pobierały oba organy.

I zachodzi kwestja, jak traktować te pisma, czy to ma być prasa polska, czy niemiecka w języku polskim?

Czy Chadecy nie znali swego przywódcy?
Dziwnie się jakoś nie powodzi partjom.
Naprzód Popiel z „Owieczkami“.
Potem Dymowski z „Bankiem Narodowym“.
A teraz Korfanty. Dobrane towarzystwo. Nie pomogą uchwały Zarządu Chadecji. Robotnik polski nie zapomni, iż przez długie lata mężem sztandarowym tego stronnictwa był **agent** obcego przemysłu.

A więc rozwiązać sejm.

Duszno zaczyna być posłom w tej „sanacyjnej“ atmosferze. Nikt się nie czuje pewnym. „Piast“ więc radby rozwiązać sejm.

Bo ten już nic zdziałać nie może. Nareszcie się przekonali!

Chyba, żeby chciał zmienić ordynację wyborczą. Ale na to lewica i mniejszości nie pozwolą.

Sytuacja się gmatwa. Wójtowie piastowi jeden za drugim znikają z powierzchni życia, wędrując bądźto za kratki, bądź odchodząc na zasłużony spoczynek, wśród nieżyczliwych szemrań gminy.

A tu posłowie Bojko i Szmigel podobno jakiś nowy rozłam szykują, nie mogąc aprobować antirządowej roboty stronnictwa.

Rozlatuje się ten zlepek interesów i ambicyj zbogaconych wójtów. Brak mu było spoistości ideowej. Stronnictwo oparte na bezwzględnem wprost nieprzyzwoitem wykorzystywaniu „konjunktur“, musiało upaść z chwilą, kiedy tych „konjunktur“ zabrakło.

Ratuje się „Piast“ niebożątko łańcuchem prasowym, ale zdaje się, że niedługo życie mu zaśpiewa: „Został ci się jeno sznur“.

Pokłosie przedwyborcze w Łodzi.

Będą się nawzajem filmować.

Socjaliści sprowadzili do Łodzi film, wyświetlany przed wyborami do Rady miejskiej w Warszawie, a obrazujący rozkwit czerwonego Wiednia. (Zgliszcza Pałacu sprawiedliwości nie były zdejmowane).

Stronnictwa z obozu przeciwnego socjalistom, noszą się podobno z zamiarem — jak donosi „Kurjer Łódzki“ — sfilmowania miast również rządzonych przez wyznawców Marksa, ale położonych bliżej Łodzi niż Wiedeń, a mianowicie Pabjanic (znów te Pabjanice!) i Kalisza.

Jeśli propaganda tego rodzaju rozwinie się, otrzymamy ładną kolekcję filmów krajoznawczych. (Będzie zdaje się to jedyna tedy korzyść z agitacji przedwyborczej).

Trzeba było wynająć większą salę.

„Kurjer Łódzki“ chwali się, że na wiecu przedwyborczym Chadecji, przybyli nie mogli się pomieścić w sali. Czemu więc wynajęto taką małą salę?

W pogoni za dreszczem senzacji.

Grono senatorów i posłów, pozbawionych oddawna zajmującej zabawy w rozmaite przesilenia, kombinacje i kompromisy, przybyło do Łodzi, by kierować akcją wyborczą do Rady miejskiej.

Z życia Partji.

Wadowice.

Dnia 11 września odbyło się otwarcie Koła Partji Pracy w Wadowicach. Do licznie zebranych w sali Mieszczańskiej przedstawicieli wszystkich warstw miejscowego społeczeństwa przemówił w gorących słowach p. Wład. Przybylski. Następnie w żywej dyskusji kolejno zabierali głos pp. Glanowski, Kluk, Zięba, podnosząc potrzebę zmiany ustaw konstytucyjnych, ordynacji wyborczej oraz systemu podatkowego. Po dyskusji wygłosił dłuższe przemówienie delegat

zarządu wojew. p. Kolinek, rzeczowo ujmując program Partji Pracy oraz podkreślając sukcesy rządu Marszałka Piłsudskiego na polu gospodarczym i politycznym. Doskonały referat przyjęli obecni długotrwałymi oklaskami. O uznaniu dla idei głoszonych przez Partję Pracy świadczy fakt, iż prawie cała elita miejscowego społeczeństwa skupiła się w naszem kole, wybierając zarząd złożony z p. Glanowskiego Mikołaja jako prezesa, p. Skopińskiego Jana jako wiceprezesa, p. Zięby Franciszka jako sekretarza, oraz p. Chmielowca Józefa jako skarbnika. Do komisji rewizyjnej weszli p. Maślanka Józef i Majewski Władysław.

Przystąpiono do pracy w Wielkich Drogach, Podolszy, Zembrzycach, Suchej i Wieprzu.

Andrychów.

Praca organizacyjna posuwa się naprzód. W najbliższym czasie otwarcie miejskiego koła.

Wojsław, pow. Mielec.

Szybki rozwój Partji Pracy w Mieleckiem świadczy o zrozumieniu miejscowego społeczeństwa konieczności pracy na zasadach głoszonych przez nasze stronnictwo.

Cały szereg gmin poczyna się organizować przy naszej Partji. Między innemi dnia 11 września odbyło się liczne zebranie konstytuujące miejscowego koła. Przemówienie na temat cele i zadania Partji Pracy wygłosił p. Kania Zygmunt. Po referacie wpisało się do koła kilkudziesięciu członków. Wybrano zarząd z p. Kanią Zygmuntem jako prezesem, Stecem Józefem jako sekretarzem i Kroliszem Janem jako skarbnikiem.

Kraków.

Zarząd koła III dzielnicowego przystępuje w najbliższym czasie do uruchomienia wielkiego cyklu wykładów z dziedziny gospodarczej, społecznej i politycznej.

Kutno.

Dnia 10 bm. odbyło się zebranie sprawozdawcze koła P. P. w Kutnie.

Przewodniczył p. Dąbrowicz. W imieniu zarządu koła sprawozdanie z działalności zarządu przedłożył p. Fr. Sokół.

Poza działalnością organizacyjną Partja Pracy przyjmowała bardzo czynny udział w wyborach do rad gminnych, sejmiku powiatowego i wydziału powiatowego.

W dwunastu gminach powiatu kutnowskiego Partja Pracy uzyskała 35 mandatów — w tem 9-ciu wójtów, w sejmiku Partja Pracy posiada 14 przedstawicieli, w wydziale powiatowym — 3.

W najbliższej przyszłości zarząd powiatowy zamierza wydawać własne pismo tygodniowe „Głos Pracy". W tym celu został już powołany komitet redakcyjny.

Po sprawozdaniu p. F. Sokoła, z ramienia głównego zarządu wygłosił referat inż. Girtler. W krótkiem i treściwem przemówieniu inż. Girtler zreferował obecną międzynarodową sytuację polityczną, w której Polska przyjmuje czynny i wybitny udział oraz poruszył cały szereg najaktualniejszych spraw z dziedziny gospodarczej.

Po referacie zebrani powzięli szereg uchwał, powierzając ich wykonanie zarządowi.

Po wyborach w Jugosławji.

W ubiegłą niedzielę odbyły się na całym terenie Jugosławji wybory parlamentarne, — czwarte z kolei od chwili utworzenia zjednoczonego królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców. Sądząc z dotychczasowych wyników, koalicja rządowa radykalno-demokratyczna, wyszła z wyborów tych zwycięsko. Stronnictwo radykalne straciło wprawdzie około trzydzieści mandatów, ale za to wchodząca obok niego do większości rządowej t. zw. »demokratska zajednica« (zjednoczenie demokratyczne) zdołała znacznie powiększyć swój stan posiadania w skupszczynie. Ze stronnictw opozycyjnych największe straty ucierpiało chorwackie stronnictwo włościańskie (Radicza), które w nowym parlamencie mieć będzie tylko około 60 przedstawicieli. Wielki sukces odnieśli natomiast opozycyjni »demokraci samodzielni« (Pribiczewicza), którzy w nowej izbie rozporządzać będą 30 mandatami. Koalicja rządowa będzie więc miała w nowej skupszczynie większość 180 głosów. W ten sposób ziściły się w całej pełni przepowiednie premjera Wukiczowicza, który w przeddzień wyborów oświadczył, że »rząd obecny zwycięży, pozostanie i nadal pracować będzie dla dobra całego narodu«. W swem przemówieniu premjer Wukiczowicz nawoływał również radykałów do zaniechania ciągłych kłótni partyjnych, które są na szkodę partji. Wybory wykazały, iż premjer miał pod tym względem zupełną rację, gdyż klęska wyborcza radykałów jest w pierwszym rzędzie wynikiem braku jedności w partji radykalnej.

Zwycięstwo Dawidowicza jest najlepszym dowodem wzrostu jego popularności wśród szerokich warstw wyborców. Jest ono również wynikiem celowej agitacji przywódcy demokratów, który na swych wiecach wyborczych zręcznie manewrował wszystkiemi brakami obecnego rządu. Trzeba tu bowiem zaznaczyć, że choć w rządzie koalicyjnym zasiada w charakterze ministra spraw zagranicznych demokrata dr. Marinkowicz, sam Dawidowicz był do ostatniej chwili przeciwnikiem udziału demokratów w koalicji rządowej z radykałami.

W jakim kierunku potoczą się obecnie wypadki polityczne w Jugosławji, trudno narazie przewidzieć. Przypuszczeń i domysłów na ten temat nie brak tu oczywiście. Najbardziej prawdopodobnem zdaje się być w chwili obecnej przypuszczenie, że rząd p. Wukiczowicza pozostanie nadal u steru. Ponieważ jednak w łonie rządu zaszły w wyniku wyborów znaczne przesunięcia na korzyść demokratów, jest bardzo możliwe że kurs polityczny obecnego gabinetu koalicyjnego ulegnie pewnym zmianom. W kołach, zbliżonych do ministra Marinkowicza, sądzi się, że i on pójdzie obecnie bez zastrzeżeń po linji Dawidowicza, co oczywiście

zmusi premjera Wukiczowicza do liczenia się z postulatami leadera demokratów. Zagrzebski »Obzor« sądzi w związku z tem, że Wukiczowicz postara się kooptować do rządu jedną jeszcze grupę polityczną, która, popierając radykałów, paraliżowała by wzmożne wpływy demokratów w koalicji rządowej. Według wszelkiego prawdopodobieństwa grupą taką będzie słowiańskie stronnictwo ludowe, którego przywódca dr. Koroszec zawarł niedawno głośny »pakt błoski« z Wukiczowiczem.

Przyszłość najbliższa wykaże już, czy ostatnie wybory zdołają przynieść państwu ogólne uzdrowienie, w imię którego zostały one przeprowadzone. Premjer Wukiczowicz wierzy niezłomnie, że cel ten zostanie osiągnięty.

Rząd troszczy się o zdrowotność kraju.

Generalna inspekcja sanitarna. Wysiłek p. ministra Składkowskiego w kierunku oczyszczenia i uzdrowienia Polski napotyka na takie trudności, że musi się on chwytać coraz to nowych pomysłów dla dopięcia swego celu. Niedawno wydał w tej sprawie okólnik do wszystkich wojewodów, zawierający minimalny program w tej dziedzinie, obecnie czynione są przygotowania do dalszej konsekwentnej akcji. Dowiadujemy się bowiem, że w dn. 2 października br. wyrusza na tereny wszystkich województw nie wyłączając Warszawy, 17 wyższych urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych dla przeprowadzenia gruntownej inspekcji sanitarnej. Inspekcja potrwa tydzień. W ciągu tego czasu każdy z urzędników będzie miał za zadanie przeprowadzenie lustracji w odnośnem mieście wojewódzkiem, w dwóch miastach powiatowych, trzech miasteczkach i czterech wsiach.

Przeprowadzający inspekcję urzędnik ma dążyć do wyrobienia sobie należytej opinji o ogólnym stanie sanitarnym zwiedzanej miejscowości, wnikając w najdrobniejsze szczegóły gospodarki samorządowej. Nie ujdą więc bacznej uwagi pp. inspektów źle utrzymane place i ulice, brudne domy, podwórza i klatki schodowe, niechlujne ubikacje, wadliwe śmietniki itp.

Sporządzone przez inspektorów sprawozdanie posłuży p. ministrowi do dalszej akcji i nowych zarządzeń. W każdym bądź razie równo w miesiąc później, dn. 2 listopada nastąpi nowa inspekcja, która w analogiczny sposób będzie przeprowadzona.

Komitet doraźnej pomocy sanitarnej. Komitet narodowy doraźnej pomocy lekarskiej ma powstać obecnie w Polsce. Jednym z zasadniczych zadań komitetu będzie współdziałanie w tworzeniu lokalnych stacyj ratunkowych i usprawnienie pomocy lekarskiej zwłaszcza w nagłych wypadkach na terenie całej Polski. W skład tego Komitetu Narodowego wejdą wszystkie istniejące na terenie państwa instytucje pomocy lekarskiej, izby lekarskie, związek miast polskich, rada zjazdów sejmikowych zakład ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków, Służba Samarytańska, Kasy chorych, Czerwony Krzyż, towarzystwo przeciwgazowe, związki straży ogniowej itd. Onegdaj odbyło się w Warszawie pierwsze organizacyjne zebranie komitetu. Komitet organizuje ministerstwo spraw wewnętrznych.

Rozporządzenie o zapobieganiu chorobom zawodowym. W dzienniku Ust. Rz. P. Nr. 78 ogłoszone zostało rozporządzenie o zapobieganiu chorobom zawodowym. Rozporządzenie to upoważnia ministrów do wydawania przepisów sanitarno - hygienicznych celem zwalczania chorób zawodowych, a w szczególności do zakazywania użycia do pracy pewnych szkodliwych surowców, maszyn itd. W drodze rozporządzenia wymienione będą choroby zawodowe, które podlegać będą obowiązkowi zgłaszania ich.

Wiadomości polityczne.

PORZĄDEK DZIENNY POSIEDZENIA SEJMU W DNIU 19 WRZEŚNIA. W dniu dzisiejszym marszałek sejmu ogłosił porządek posiedzenia sejmu. Porządek dzienny obejmuje: 1) trzecie czytanie projektu ustaw o gminie wiejskiej, gminie miejskiej i powiatowych związkach komunalnych, 2) sprawozdanie komisji prawniczej o dekrecie prasowym oraz o ustawie o rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości, 3) zmiana ustawy o wydawaniu „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej". Wszystkie te trzy ustawy referuje poseł Dr Lieberman. Na dalszym punkcie porządku dziennego znaijduje się sprawozdanie komisji oświatowej w sprawie nowelizacji ustawy z dnia 27 maja 1919 r. o ustalaniu i wynagradzaniu nauczycieli powszechnych szkół publicznych.

PRZED WYBORAMI DO RAD MIEJSKICH. W związku zarządzonemi przez wojewodę białostockiego wyborami do Rad miejskich w Łomży, Grodnie i Suwałkach wre robota przygotowawcza. Sporządzone są listy wyborców, które następnie zostaną wyłożone do publicznego przeglądu. Komisarzem wyborczym w Grodnie mianowany został sędzia Onichimowski.

Dział gospodarczy.

Min. Staniewicz w Wilnie. Minister reform rolnych prof. dr. W. Staniewicz w dniu 10-go b. m. zwiedził rozszerzony ostatnio lokal oddziału państwowego banku rolnego w Wilnie oraz przeprowadził niezapowiedzianą inspekcję powiatowego urzędu ziemskiego w Wilnie, wydając w jej wyniku szereg zarządzeń celem usprawnienia pracy.

Polska będzie miała w tym roku najlepszy chmiel. Według sprawozdań właścicieli największych plantacji chmielu przez cały czas wegetacji nasze plantacje chmielu nie nawiedzone zostały przez pasorzyty lub jakiekolwiek szkodniki, podczas gdy zarówno w Czechosłowacji, jak i w Niemczech i Jugosławji pokazały się tu i ówdzie najrozmaitsze objawy chorób, które wpływają ujemnie na ilość i jakość tegorocznego zbioru. Wobec tego najlepszego produktu spodziewać się może w r. b. Polska. Ceny jednakże w sierpniu nie uległy

zwyżce, gdyż wskutek niepogody w czerwcu i lipcu browarom zostały znaczne zapasy.

Dalszy wzrost dochodów państwowych. Wpływy z danin publicznych i monopolów za czas od początku bieżącego roku budżetowego 1927/28, to jest od 1 kwietnia br. do 31 sierpnia br. w miljonach złotych wyniosły ogółem 817.2, to jest o 187,2 więcej niż za tenże okres ubiegłego roku budżetowego. W tem wpływy z danin publicznych wyniosły 521.3 wobec 403.7, wpływy zaś z monopolów 295.9 wobec 226.3 za tenże okres roku ubiegłego. Daniny publiczne dały przeto w okresie od 1 kwietnia br. do 31 sierpnia br. o 117.6 więcej, monopole zaś o 69.6 więcej, niż za tenże okres roku ubiegłego.

Pożyczki polskie na giełdzie w Nowym Yorku kształtują się zwyżkowo. Kształtujące się zwyżkowo od dłuższego czasu kursy pożyczek polskich na giełdzie w Nowym Yorku wykazały w tygodniu 5—10 bm. dalszą, znaczniejszą tym razem zwyżkę, przyczem 8-mio proc. pożyczka dillonowska zyskała cały punkt i ćwierć, osiągając kurs bliski poziomu al pari. Mianowicie notowano kursy następujące: 8 proc. pożyczka Dillona 1925 r.: kurs najwyższy — 99 i siedem ósmych (w tygodniu poprzednim — 98 i pół), kurs najniższy — 98 i ćwierć (w tygodniu poprzednim — 97 i pięć ósmych), ultimo — 99 i trzy czwarte (w tygodniu poprzednim — 98 i pół), obroty — 700.000 (w tygodniu poprzednim — 354.000), 6 proc. pożyczka dolarowa 1920 r.: kurs najwyższy — 84 i ćwierć (w tygodniu poprzednim 83 i ćwierć), kurs najniższy — 82 i siedem ósmych (w tygodniu poprzednim — 82 i trzy czwarte), ultimo — 84 (w tygodniu poprzednim — 83), obroty 110.000 (w tygodniu poprzednim 16.000).

Kronika.

Udział Dra Góreckiego w komitecie ekonomicznym. Celem skoordynowania działalności Banku Gospodarstwa Krajowego z całokształtem polityki gospodarczej rządu będzie prezes Rady nadzorczej B. G. K. p. Dr Roman Górecki stale brać udział w posiedzeniach komitetu ekonomicznego Rady ministrów.

Inspekcja więzień przez podsekretarza stanu Cara. Podsekretarz stanu w min. sprawiedliwości Stanisław Car powrócił z urlopu i objął urzędowanie. W czasie swego urlopu pan podsekr. stanu zwiedził więzienia: w Krakowie, w Wiśniczu, w Tarnowie, w Przemyślu, we Lwowie „Brygitki" oraz więzienie przy ul. Batorego, ciężkie więzienie w Drohobyczu, w Samborze (więzienie przy sądzie okręgowym i areszt przy sądzie powiatowym).

Prace koło nowego Chorzowa idą szybkim tempem. W Świeszczkowie i Dąbrówce Infułackiej, gdzie buduje się fabryki przetworów azotowych ukończono część prac. Po ukończeniu toru kolejowego z bocznicami, przedsiębiorstwo prywatne wybudowało prowizoryczne budynki administracyjne. Obecnie budują 18 domów mieszkalnych i administracyjnych. Nadto przeprowadza się wstępne prace, instalacje elektryczne i wodociągowe. Następnie buduje się rurociągi prowadzące z Dunajca, które dla przyszłej chłodni mają dostarczać na godzinę 9 tys. mtr. sześc. wody. Roboty prowadzone będą bez przerwy aż do zimy. W dniach najbliższych przybędzie do Świeszczkowa Rada nadzorcza fabryki, która zarejestruje dokonane prace i rozdzieli prace na wiosnę.

Chleb staniał w całej Polsce. Według danych otrzymanych przez min. spraw wewnętrznych z poszczególnych województw, ceny chleba żytniego w kraju spadają z dnia na dzień. Z ważniejszych ośrodków miejskich i przemysłowych sygnalizowane są następujące zniżki cen dokonane w ciągu ostatnich dni: we Włocławku cenę chleba obniżono z 60 do 57 gr., w Łodzi z 62 i pół do 60 gr., Siedlcach z 55 do 52 gr., Częstochowie z 66 do 64 gr., Radomiu z 61 do 60 gr., Borysławiu z 67 do 65 gr., Przemyślu z 65 do 63 gr. (mimo klęski powodzi), Poznaniu z 65 do 64 gr., Gdyni z 84 do 67, Katowicach i Królewskiej Hucie z 70 do 68 gr., Kowlu z 70 do 65 gr., Równem z 75 do 67 gr., wszystko za kg. Spodziewany jest dalszy spadek cen.

Z Koła Młodych przy Partji Pracy.

Inwałd.

Zebranie konstytuujące miejscowego koła odbędzie się 16 września. Referuje kol. Drozdowski.

Zjazd delegatów. Zjazd delegatów obradować będzie w czterech komisjach: 1) kult.-oświat., 2) prop., 3) polit., 4) organizac.

Odczyty. Dnia 20 września kol. Święch: „Teatr współczesny". Dnia 23 września kol. Grotowski: „Wydajność pracy".

Zabawa taneczna. Z okazji zjazdudelegatów odbędzie się dnia 17 września w salach pałacu Brandysów przy ul. Warszawskiej wiellka zabawa taneczna z bogatym programem artystycznym. Wstęp za okazaniem legitymacji partyjnej lub zaproszenie.

Wezwanie.

Wszystkich członków Partji Pracy oraz sympatyków naszego tygodnika wzywamy do popierania naszego wydawnictwa, będącego jedynym organem Partji Pracy w województwie krakowskiem. Obowiązkiem członka P. P. jest bezwzględne zaprenumerowanie tygodnika oraz zjednanie nam przynajmniej jednego prenumeratora z pośród swych znajomych.

Pamiętajcie, iż wpłacając prenumeratę, składacie równocześnie cegiełkę na budowę gmachu Nowej Polski, Polski pracy, Polski dnia jutrzejszego!

Wierzymy, iż apel nasz nie pozostanie bez echa i że w szeregach prenumeratorów „Naszej Pracy" nie zabraknie ani jednego naszego członka.

Wydawca: Zarząd Wojewódzki Partji Pracy w Krakowie. Redaktor odp.: Aleksander Kamiński.
Odbito w drukarni »Czasu« w Krakowie, pod zarządem L. Wójcika.